

Marek Cetwiński
(*Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny, Częstochowa*)
ORCID: 0000-0002-1760-0438

Antoni Małecki jako heraldyk

Streszczenie: Antoni Małecki wydanymi w 1890 r. „Studyami heraldycznymi” dał początek naukowym studiom nad polską heraldyką i genealogią jako istotną częścią historii społeczeństwa polskiego wieków średnich. Udowodnił, że herby rycerskie pojawiły się w Polsce dopiero w XIII w. na Śląsku, zaś w pozostałych dzielnicach kraju w stuleciu następnym pod wpływem kultury zachodniej. Wskazał na unifikacyjną rolę staropolskich herbarzy, pod wpływem których nastąpiła daleko idąca redukcja pierwotnej liczby herbów. Dowiódł, iż tożsamość herbu nie oznacza koniecznie pokrewieństwa ludzi używających jednakowego symbolu. Zwrócił uwagę na fakt, że idee kierujące doborem rycerskiej symboliki są analogiczne do tych, które kształtowały godła mieszczan i chłopów. Skutecznie rozprawił się z dawnymi teoriami głoszącymi etniczną odmienną szlachty i chłopów. Tym samym przyczynił się do wzmocnienia polskiej tożsamości narodowej jako wspólnoty obejmującej nie tylko potomków szlachty, ale i pozostałych warstw społeczeństwa. Uznał też, że to majątkowe rozwarstwienie, a nie domniemane „zasługi publiczne”, legły u podstaw wyłonienia się szlachty jako stanu uprzywilejowanego. Historia Polski w dużej mierze przestała być dzięki niemu historią samej szlachty, a stała się przeszłością wszystkich jej mieszkańców.

Słowa kluczowe: Antoni Małecki, heraldyka polska, genealogia polska, tożsamość narodowa.

Antoni Małecki swoje, wydane w 1890 r. nakładem własnym, dwutomowe *Studyja heraldyczne* rozpoczął zdaniem: „Dziwnym się może niejednemu będzie zdawało, że występuję z pracą w przedmiocie tak odległym od moich dawniejszych zajęć”¹. Szybko też wyjaśnia, że od kilku już lat zbiera „materiały do historii społeczeństwa polskiego, do wewnętrznych narodu naszego dziejów. Owocem tych poszukiwań będzie pewna ilość odrębnych rozpraw z zakresu tego przedmiotu”².

Wśród tych przyszłych prac „najważniejszą, ale też i najtrudniejszą będzie monografia dotycząca szlachty i szlachectwa w Polsce. Mogą być — ciągnie dalej — w wysokim stopniu zajmującymi dla myślącego człowieka stosunki i koleje wiekowe także i innych stanów tworzących nas ogół społeczny, a zwłaszcza pierwotna dola Ludu, niemniej i zmiany, jakim ona w dalszych podlegała epokach. Lecz przeprowadzenie genezy szlachty rozstrzyga o tych wszystkich innym warstwow

¹ A. Małecki, *Studyja heraldyczne*, t. 1, Lwów 1890, s. 1. Obszernie o uczonej zob.: B. Gubrynowicz, *Antoni Małecki 1821–1913*, Lwów 1920. Prace Małeckiego „odmiennie”: *Juliusz Słowacki jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki*, t. 1–2. A. Małecki, *Juliusz Słowacki, jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki*, t. 1, Lwów 1881; t. 2, Lwów 1901; idem, *Gramatyka historyczno-porównawcza języka polskiego*, Lwów 1879.

² A. Małecki, *Studyja heraldyczne*, t. 1, s. 1.

towarzyskim poświęconych badaniach i góruje ważnością swoją nad całą resztą przedmiotu. Od tego, bowiem, jak się tę kwestyą rozwiąże, zawisa ostatecznie trafność lub też obłądność pojęć naszych o wszystkim innym. Z tego właśnie powodu za konieczne uważam rozpocząć rzecz od tego właśnie pytania, od szlachty: skąd się wzięła, jak się zawiązała, jak wzrastała w swem raz zjawionem istnieniu, jak osiągała i jak sobie w ustroju narodowym zdobyła wybitne, następnie górujące, wreszcie wszechwładne znaczenie i stanowisko”³.

„Heraldyka cała” i sfragistyka to — wyjaśnia Małecki — zatem „tylko środek do celu”, czyli wykazania „samorodnego nastania szlachty” w Polsce⁴. Studia nad heraldyką okazują się, więc nie „dziwnym” wyjątkiem, ale kontynuacją i uzupełnieniem innych prac Antoniego Małeckiego poświęconych badaniom historii społecznej Polski piastowskiej⁵. W badaniach tych, twierdzi Małecki, „heraldyka niewątpliwie jedno z miejsc niepoślednich zajmuje”⁶. Pod warunkiem wszakże, iż nie może heraldyk ograniczyć się do bezkrytycznego powielania wiadomości zawartych w staropolskich herbarzach. Surowo zatem ocenia „ogrom materiałów nagromadzonych” w dotychczasowej literaturze heraldycznej. „Na jedno ziarenko szczerzej prawdy piętrzą się w niej — piasek — góry bajek, jedna mniej mądra od drugiej. A nawet i te ziarna istnej prawdy rzadko kiedy nie są podane opacznie. Prawdziwie dziwić się można, że byli kiedyś ludzie, którzy w to wszystko wierzyli. A że byli aż do czasów niezbyt dawnych, tego dowód w Niesieckim — a że ich i do dziś nawet jeszcze tu i ówdzie nie braknie, tego — dodaje — dowód w Żychlińskim”⁷. Wyrażna to, choć subtelna krytyka szlacheckiego snobizmu. Dożywotni od 1881 r. członek austriackiej Izby Panów nie zamierzał, jak widać, stać się apologetą szlachtetczyzny.

Szlachecki snobizm tamtych czasów mógł bez trudu karmić się obficie opowieściami zawartymi czy to w wydanym z uzupełnieniami przez Jana Nepomucena Bobrowicza herbarzu Kaspra Niesieckiego, czy też we wznowionych przez Kazimierza Józefa Turowskiego *Herbach rycerstwa polskiego* Bartosza Paprockiego⁸. To z nich mało krytyczny czytelnik czerpał przekonanie, iż herby

³ Ibidem.

⁴ Ibidem, s. 36, 167, 184.

⁵ Zob. szerzej: O. Halecki, *Antoni Małecki jako badacz dziejów piastowskich*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 28, 1914, nr 1, s. 1–26. Zob. A. Małecki, *Z przeszłości dziejowej pomniejszych pisma*, t. 1–2, Kraków 1897.

⁶ A. Małecki, *Studia heraldyczne*, t. 1, s. 3.

⁷ Ibidem; w przypisie: „Nie odmawiam przeto dziełu p. Ż. wartości i nie do niego stosuję powyższy zarzut. Stosuję go do tych osób, które mu dostarczają wiadomości o początku swoich rodzin, częstokroć nieprzetrzebione najpobłażliwszą krytyką. Szkoda jednak, że szanowny autor tak wiernie rejestruje to wszystko”. To próbka dominującej wówczas elegancji w naukowych polemikach. Wraca do krytyki „mniemania do niedawno panującego, a i dziś jeszcze wyznawanego przeważnie, boć zapewne nie przesadzę, jeśli powiem, że cały ogół tzw. Wykształconych, z wyjątkiem może jakiejś co najwyżej w całym kraju setki ludzi wnioskującej głębiej w tajniki przeszłości, przekonaniu temu hołduje: herb szlachecki jest to przez cały tok dziejów naszych, od początku do końca, odznaka czyli (jak go nazywać lubiono) klejnot dziedzicznie i urzędownie przez panującego monarchę nadany temu, co go pierwszy używał, w nagrodę za wybitną jakąś zasługę publiczną. Poczec książąt, darzących taką nagrodą swoich rycerzy, w myśl tego zapatrywania poczyna się od Chrobrego i Mieczysława I, a i to już wielka koncesja, gdyż nie zbywało na twierdzeniach, że już Lech i najbliżsi jego następcy nadawali takie zaszczyty” (ibidem, s. 7). Ironizował z opowieści heraldycznych też S. Mieroszowski, *Kilka słów o heraldyce polskiej*, Kraków 1887 (reprint współczesny b.d.), s. 53: „Gdyby ich powiastki były prawdą, to dawni królowie i panujący książęta staliby z nierozwiniętymi dziećmi umysłowo na równi”. Snobowanie się na szlacheckie pochodzenie żywe jest do dziś. Por.: Sz. Konarski, *O heraldyce i „heraldycznym „snobizmie” (Wydanie poprawione, uzupełnione i rozszerzone z aktualnym spisem polskich rodzin utytułowanych)*, Warszawa 1992; J. Matuszewski, *Cham*, Łódź 1991.

⁸ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 1–7, Lipsk 1841–1846; B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858; J. Borkowski, *Spis nazwisk szlachty polskiej*, Lwów 1888. Dodajmy też wierszowane dzieło F. Kowalskiego, *Legends herbowe*, Żytomierz 1862. Obszernie o Niesieckim zob. Iwona Dacka-Górznińska, *„Korona polska” Kaspra Niesieckiego. Pomnik staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego*, Warszawa 2004.

w Polsce nadawał, jeśli nie mityczny Lech, to z pewnością już Mieszko I w nagrodę „za wybitną jakąś zasługę publiczną”⁹. Z tym właśnie złudzeniem materiał zebrany w *Studjach heraldycznych* — jak mniemał Małecki — nakazuje się rozstać.

Materiał ten czerpał Antoni Małecki nie z herbarzy, lecz z zachowanych zabytków sfragistycznych. To one pozwalają, jak stwierdza, prześledzić kolejne stadia poprzedzające „ostateczną postać” polskich herbów¹⁰. „Jedynym, na co wskazać tu można, jest sfragistyka — pisał — pieczęci pochodzące z tych wieków, a raczej to co na nich widnieje. Jedyne to są — dodaje — zachowane do dni naszych, oznaczone co do wieku i co do innych stanowiących okoliczności, rzucające światło na sprawę tu poruszoną. Wyryte na nich napisy, wyobrażenia, znaki — jedyne to pewne i pozytywne fakta, których nam przeszłość nie poskąpiła w tej mierze”¹¹. Uporządkowane, jak pisze, „czasowo i rzeczowo”, pieczęcie wolne „od wszelkich przedwczesnych, z góry rzecz przesądzających założeń i rozumowań” pozwolą na wnioski „ogólniejszej osnowy”¹². Ważna to deklaracja metodologiczna autora. Małecki unika, jak widać, retrogresji oraz budowania hipotezy na hipotezach. „Na takich faktach, które być mogły, ale i może nie były, nie należy zdaniem moim — podkreśla — opierać kategorię twierdzeń i co do mojej osoby będę się starał unikać takiej pokusy”¹³.

Analiza wizerunków umieszczonych na pieczęciach ksiąg skłania Małeckiego do stwierdzenia, iż w XII w. żadnych godła na nich jeszcze nie ma¹⁴. Stan taki trwa na Śląsku do 1202 r., w Małopolsce do 1226 r., na Kujawach do 1235, a na Mazowszu do 1253 r., zaś na Opolszczyźnie do 1257 r.¹⁵ Po tych datach pojawiają się pieczęcie z godłami, „ale po największej części i teraz jeszcze z godłami zmiennymi”¹⁶. Heraldyka Piastów, świadomych przecież pochodzenia od wspólnego przodka, nie potwierdza zatem istnienia godła wspólnych całemu rodowi¹⁷. Nie inaczej jest wśród pozostałych przedstawicieli ówczesnych elit. Nie istnieje także, zdaniem Małeckiego, żadna pieczęć biskupia sprzed 1300 r., „któraby zawierała herb rodowy lub choćby jakiegokolwiek inne godło związek mające z osobą właściciela”¹⁸. Wśród opatów pierwszy użył pieczęci z herbem rodowym dopiero Albert Pałuka w 1371 r.¹⁹ Żadna też pieczęć szlachecka z 40 zachowanych sprzed XIV w. „nie okazuje się być właściwą herbową pieczęcią, co upoważnia — dodaje — do twierdzenia, że stałych rodowych, tj. takich, jakimi je później znamy, herbów w Polsce co najmniej aż do r.c. 1290 jeszcze nie było (z wyjątkiem Śląska)”²⁰. Były natomiast, stwierdza Małecki, „jedynie osobiste znamiona”²¹. Sporadycznie tylko powtarzane na pieczęciach potomków²². Dopiero od 1293 r. wraz z herbem Nowina komesa Naczęstawa z Dobrosułowa zaczyna się, zdaniem Małeckiego, wiele pieczęci z herbami polskiego rycerstwa²³.

⁹ A. Małecki, *Studia heraldyczne*, t. 1, s. 7.

¹⁰ Ibidem, s. 181.

¹¹ Ibidem, s. 181–182.

¹² Ibidem, s. 183.

¹³ Ibidem, przypis.

¹⁴ Ibidem, s. 187–190.

¹⁵ Ibidem, s. 190.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Małecki nie rozwija jednak tego wątku, gdyż wierzy w istnienie rodów sięgających „prawieku”. Por. *Studia heraldyczne*, t. 2, s. 81: „Początki rodu Pałuków sięgają niewątpliwie w czasy jeszcze przedhistoryczne”.

¹⁸ Ibidem, t. 1, s. 295.

¹⁹ Ibidem, s. 311.

²⁰ Ibidem, t. 2, s. 116.

²¹ Ibidem, s. 118.

²² Ibidem, s. 119, o pieczęciach wojewody wiślickiego Mściwoja i jego syna Mikołaja, wojewody krakowskiego, ale w obu przypadkach to litera „M” — inicjał obu tych imion.

²³ Ibidem, s. 132–138, gdzie tabela z tymi pieczęciami.

Analizę pieczęci z okresu sprzed tej daty kończy Małecki uwagą: „w doborze tamtoczesnych godła panowała u rycerstwa naszego taka pod każdym względem i we wszystkich kierunkach różnorodność, swoboda i dowolność, że pod żadną generalną regułą ani teorią podciągnąć tego nie potrafimy”²⁴. Pewne jest natomiast, jego zdaniem, „że świadomości zasadniczego między zbroją a pieczęcią związku, że poczucia koniecznej i zasadniczej co do godła zależności jednego od drugiego, snąc jeszcze wtedy nie było. A to przecie oddziaływało i na tamtoczesną sfragistyczną praktykę”²⁵. Jedyne płynące z tego wnioski to ten, że „można o tem powątpiewać, żeby znaki napieczęte rycerskie w całej swojej ogólności były miały pierwsze swoje użycie na sztandarach bojowych”²⁶. Sfragistyka polska XII–XIII w. nie dostarcza więc żadnych dowodów na słuszność teorii Franciszka Piekosińskiego głoszącego, iż ówczesne rycerstwo zorganizowane było w „chorągwie rodowe” gromadzące się pod „stanicami” ze skandynawskim runami jako „znakami rodowymi”²⁷. Domniemane runy to, zdaniem Małeckiego, kreskowe znaki popularne także wśród mieszczan, rybaków z Helu i kurpiowskich bartników²⁸. „A czymże były — podsumowuje Małecki — owe godła mieszczańskie, któreśmy co tylko poznali — czem największa część napieczętych znamion wojewodów i kasztelanów naszych z przed roku 1300, jeżeli i to także nie kombinacje z niewielu prostych lub w łuk zagiętych kresek złożone? Pierwszy punkt wyjścia tego wszystkiego, zdaje się, mamy wskazany w powyższym. Na co to sięgać w runy, jeżeli prosty chłop helski sam sobie z własnej głowy to samo zrobić potrafi?”²⁹. Godła te — merki, klejna — wryte na przedmiotach lub wypalone na koniach czy bydle znaczyły własność osobistą. Świetnie zatem nadawały się także jako osobiste godła właściciela pieczęci, zastępując, jak się uczony wyraża, jego podpis na dokumencie³⁰. Herby rycerskie mają więc nie tylko wygląd, ale i sens identyczny ze znakami używanymi przez chłopów i mieszczan. Tak samo jak w przypadku symboli cechów rzemieślniczych, tak też w heraldyce rycerskiej „częstokroć decydował tu o wyborze godła względ

²⁴ Ibidem, s. 126.

²⁵ Ibidem, s. 123.

²⁶ Ibidem, s. 124. Stanisław hrabia Mieroszowski, *Kilka słów o heraldyce polskiej*, Kraków 1887 (reprint: Łódź b.d.), s. 57–58 nawiązuje do tezy Lelewela, iż „polskie godła były znamionami chorągwaniami kup zbratanych”. Dodaje Mieroszowski: „Wiadomem też i przyznanem jest, że całe takie bractwo, *fratres Clenodiales*, albo *Gens* do tegoż samego herbu (*arma*) należące, nazwy godła swego (*proclama*) jako wojennego hasła używały”. „Współklejnotnicy” musieli, pisze Mieroszowski, mieszkać po sąsiedzku, toteż: „*Gentes* były oddziałami pospolitego ruszenia, *clenodia*, *arma*, *signa* były znakami ich chorągwi, a zastępy te stanowiły najdawniejszą jeograficzno-wojskową organizacją [...] Nie dziw więc, że chorągiewne znaki wolno na tle chorągwi bujały, że nie były heraldycznymi, nie znały tarczy i jej podziałów, że nie miały wyobrażenia o hełmach, szczytach, lambrekinach, suportach; że hełm, lub korona wtedy dopiero nastały, gdy herby w familijna symbole przekształcać się zaczęły” (s. 59–60). Z tymi to domysłami polemizuje Małecki.

²⁷ Małecki w wielu miejscach *Studyów heraldycznych* polemizuje z Piekosińskim (np. t. 2, s. 39, 40, 43, 44). O Piekosińskim obszernie zob. P. Pokora, *Franciszek Ksawery Piekosiński (1844–1906)* [w:] *Mediewiści*, t. 2, red. J. Strzelczyk, Poznań 2013, s. 127–137, gdzie też dalsza literatura. Małecki już w 1872 r. zabrał głos w sprawie rzekomych zabytków run słowiańskich (Co rozumieć o runach słowiańskich i autentyczności napisów na mikorzyńskich kamieniach). O problemie szerzej zob. P. Boroń, *Ku pradawnej Słowian wielkości. Falszywe zabytki runicznego pisma słowiańskiego* [w:] *Falszerstwa i manipulacje w przeszłości i wobec przeszłości*, red. J. Olko, Warszawa 2012, s. 19–38.

²⁸ A. Małecki, *Studia heraldyczne*, t. 2, s. 363–385 i tablice I–IV.

²⁹ Ibidem, s. 382.

³⁰ Ibidem, s. 123: „Znaczenie pieczęci w tamtych wiekach jest jasnym i co do tego nie ma żadnych różnic w zapatrywaniu. Zastępowała ona własnoręczny czyjś podpis swego imienia. Czy na niej widniał rzeczywisty obraz jej właściciela, czy polubownie dobrany znak, zastępujący konwencyjnie lub symbolicznie jego wizerunek, tak w pierwszym, jak i w drugim razie, uzupełniony jeszcze i położony na pieczęci otokowym napisem, kto to jest: przyłożenie dopiero tej pieczęci do odnośnego aktu prawomocny nadawało mu walor”.

na zawód, na powołanie, zatrudnienie, skłonność, lubownictwo osób i rodzin odnośnych³¹. Nie są więc herby pamiątką po jakiejś znakomitej zasłudze publicznej, ale znakiem oddającym „zawód” lub znakiem własnościowym, pozwalającym odróżnić rzecz swoją od cudzej. U początków stanu szlacheckiego leży, zdaniem Małeckiego, własność prywatna, a nie heroiczne czyny³².

Znaki własnościowe jako osobiste godła mógł dziedziczyć jeden tylko ze spadkobierców, toteż nie mogły stać się wspólnym herbem wszystkich potomków. Mogły co najwyżej inspirować, za cenę utraty pierwotnej swej funkcji, kształt familijnego herbu. „Przybierając w pewnej części — pisze Małecki — może nowe jakie dodatki, przekształciły się w herby, przez ród cały przyjęte i za takowe uznane. Wymienić takie godła, tonem kategorycznej pewności, tegobym się nie podjął. Ale je wskazać jako prawdopodobnie otrzymane z tej strony — rzecz inna. Więc widzi mi się być takim np. Habdank i zostająca z nim w jakiejś konnexyi Syrokomla, Lis i pokrewna z nim Kościeszka, Radwan — Świerczek — Geralt. I następujące pięć, na temacie krzyżyka głównie opartych herbów: Dębno, Tarnawa, Prus (tzw. I), Pilawa i Bojczya³³. Wniosek, jaki wyciąga Antoni Małecki, to ten, że osobiste znaki rozpoznawcze nie tłumaczą genezy heraldyki polskiej³⁴. Nie są też tym samym, co oczywiste, dowodem istnienia „rodów” rycerskich. Pytanie natomiast, czy są nimi pojawiające się jako import (na Śląsku już w XIII w.) herby typu zachodniego.

Wspólny herb nie dowodzi automatycznie istnienia rodowej wspólnoty, pisze bowiem Małecki: „Zdarzać się mogło, że w epoce przybierania sobie godeł herbowych dwa całkiem różne, daleko od siebie osiadłe, żadnej wspólności jeden z drugim nie mające rody, przez przypadkowy tylko zbieg okoliczności w tem się ze sobą spotkały, że albo to samo albo podobne godło za herb sobie przyjęły. Takie niczem lub mało czem różniące się herby poczytane zostały później za identyczne, a dawne dwie obce sobie, odpowiednie im obce proklamacje uchodzić odtąd zaczęły za synonimy. Pamięć takich duplikowanych proklam odślania się jeszcze w dawniejszych źródłach. W dalszych czasach jedno z nich tylko zostało na placu, drugie poszło w zapomnienie. W ten sposób dawny herb wielkopolskich Pałuków spłynął w jedno z małopolskim Toporem czyli Starzą, a Biliny

³¹ A. Małecki, *Studia heraldyczne*, t. 2, s. 145–150 wylicza analogie godeł duchownych, kupieckich i rzemieślniczych. Długo pozostająca w maszynopisie praca Jana Adamusa, *O herbie miasta Wilna*, wyd. Z. Rymaszewski, Łódź 1996 nie wywarła należytego wpływu na badania nad symboliką heraldyczną — czas to zmienić.

³² Warto przytoczyć wywód wieńczący *Studia heraldyczne* (t. 2, s. 385). Małecki jako kompetentny filolog zwraca uwagę, że kapituła poznańska w 1211 r. odrzuciła swoją dawną pieczęć, przypominała im bowiem „raczej *cauterium iumentorum*, narzędzie do piętnowania koni, nie pieczęć [...] Otóż godzi się tu zapytać, czy tym kanonikom byłoby przyszło na myśl przyrównywać tę swą pieczęć do wypiekała końskiego, gdyby między jednym a drugim nie był zachodził związek, tamtej generacji jeszcze pamiętny, który nam dzisiaj żyjącym odślania się chyba tylko za pomocą etymologicznej analizy tego wyrazu pieczęć. Niejeden byłby może skłonny uważać go za spolszczenie słowa *Petschaft*. Braci Grimmów *Słownik niemiecki* wręcz odwrotnie zapatruje się na to. Widzi w tym wyrazie *Petschaft* nabytek ze słowiańskich języków, w czym się zapewne nie mylą. Czy zaś spojrzymy tu na naszą polską formę ‘pieczęć’, czy na czeską ‘peczet’, czy na ruską ‘peczat’, to jednomyślny tylko taki stąd wynik, że to wytwór z pierwiastka *piek*, tematu słowa *piec*. Bezpośrednie znaczenie pieczęci zatem: wypiek (znak wypieczony) i wypiekało, narzędzie do wypiekania”. Tak też A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1993 (przedruk z 1927), s. 407 dodaje tu też „piętno”, czyli „znak wypalony”. Związek pieczęci, które z czasem zdobiono herbami, z prywatną własnością rysuje się tu dobitnie.

³³ *Ibidem*, t. 2, s. 151.

³⁴ Uznał to W. Semkowicz, *Encyklopedia nauk pomocniczych historii*, oprac. nauk. B. Wyrozumska, Kraków 1999, s. 164: „Stwierdzić trzeba, że tych znaków pierwotnych ‘przedherbowych’ nie można uważać za materiał ściśle heraldyczny, że nie są to godła herbowe w całym tego słowa znaczeniu, a w każdym razie nie są herbami wszystkie te znaki najdawniejsze, gdyż źródło, z którego je poznajemy, tj. pieczęcie, zgoła nie pozostają pierwotnie w związku z herbami rycerskimi”.

pomieszały się ze Szreniawą. Przypuszczam, że wiele i innych takich różnic herbowych pod ręką heraldyków naszych do jednego mianownika sprowadzono i pościągane zostały³⁵.

Myśl Małeckiego jest tu wyraźnie wyłożona. Wyliczone w „Klejnotach” czy w dziełach Bartosza Paprockiego herby są już owocem owej syntetyzującej działalności heraldyków³⁶. Jest też ich znacznie mniej, niż wynika to z innych źródeł³⁷. Identyczne herby powtarzają się nie tylko w granicach ówczesnej Polski, i nie tylko w obrębie stanu szlacheckiego. Ilustruje to Małecki przykładem herbów mieszczan norymberskich identycznych z godłami naszego rycerstwa³⁸. Już w *Kronice wielkopolskiej* uznano, tylko na podstawie identycznego herbu, pokrewieństwo polskich Gryfitów z książętami pomorskimi³⁹. Herb nie jest zatem dowodem pokrewieństwa ludzi go używających, trzeba dowieść, „że byli krewnymi”⁴⁰. Używane w genealogii „kryterium heraldyczne” jest więc narzędziem bezużytecznym. Podobnie zresztą jak „kryterium imionowe” stosowane już przez Jana Długosza⁴¹. Nie są też przydatne pozbawione dodatkowego wsparcia „podania domowe”. Píše bowiem Małecki: „Śliska to co prawda droga, bo na tradycje rodowe składają się zazwyczaj i prawda i zmyślenie zarówno, bez możliwości pociągnięcia między nimi granicy”⁴².

Poszukiwanie w heraldyce dowodów istnienia „rodów” sięgających w czasy początków państwa polskiego zakończyło się więc niepowodzeniem. Pozostający jednak pod wielkim wpływem „teorii

³⁵ A. Małecki, *Studia heraldyczne*, t. 1, s. 162–163.

³⁶ Autorzy staropolskich herbarzy mylili się czasem, przypisując dość dowolnie rozmaite herby poszczególnym rodzinom. Por. A. Rachuba, *Wartość informacyjna „Compendium” Wojciecha Wijuka Kojalowicza [w:] Origines, fontes et narrationes — wśród kręgów poznania historycznego, Prace ofiarowane profesorowi Marcelemu Antoniewiczowi w 65. rocznicę urodzin*, red. M. Cetwiński, M. Janik przy współudziale M. Nity, Częstochowa 2018, s. 149–155, gdzie na s. 151 — przyp. 10 wiadomość o Kiersnowskich według Kojalowicza pieczętujących się Jastrzębcem odmienionym pieczętowali się Tępą Podkową, zaś „rodzina ta wywiodła się ze szlactwa z h. Pobóg, bo taki dał jej Niesiecki”. Wymowny to przykład roli jaką pełniły herbarze w kształtowaniu naszej heraldyki.

³⁷ Ibidem, t. 1, s. 165–177, wylicza takich 130 herbów i 72 proklamy „w tych znaczeniach lub też i wcale, w żadnym znaczeniu nieznanym naszym heraldykom”.

³⁸ Ibidem, t. 2, s. 155.

³⁹ Ibidem, t. 1, s. 268–285, gdzie też genealogiczny wywód. Kroniką tą zajął się Małecki obszernie, zob.: *Kronika Baszka czyli tzw. Kronika wielkopolska*, „Kwartalnik Historyczny” 1894, t. 8, s. 1–23. Powtórzył w: *Z przeszłości dziejowej pomniejszych pism*, t. 2, Kraków 1897, s. 135–158.

⁴⁰ Ibidem, t. 2, s. 47.

⁴¹ Ibidem, t. 1, s. 306, fragment poświęcony zagadnieniu „skąd brał Długosz swoje daty o rodzie pierwszych biskupów?” — „ten lub ów biskup dzięki przypadkowemu zbiegowi rzeczy może istotnie szedł z rodu, jaki mu tu podsunęto. Ale żeby się to dało powiedzieć o wszystkich — o tem nie ja sam pewnie wątpię” (s. 307). Por. J. Bieniak, *Rozmaitość kryteriów badawczych w polskiej genealogii średniowiecznej [w:] Genealogia — problemy metodyczne w badaniach nad polskim społeczeństwem średniowiecznym*, red. J. Hertel, Toruń 1982, s. 131–148 i pozostałe artykuły w tym tomie.

⁴² A. Małecki, *Studia heraldyczne*, t. 1, s. 307. O mechanizmach tworzenia genealogicznej tradycji, mieszających przemyślnie fakty historyczne i legendy zob. ostatnio: M. Antoniewicz, *Protoplaści książąt Radziwiłłów. Dzieje mitu i meandry historiografii*, Warszawa 2011; J. Jurkiewicz, *Kreacja przeszłości magnackiego rodu — przykład Ogińskich [w:] Origines, fontes et narrationes*, s. 245–269; S. Górzyński, *Witostawscy herbu Nieczuja [w:] ibidem*, s. 279–292, gdzie na s. 287 czytamy: „Witostawscy, poczynając od XVII, a na pewno w XVIII wieku — wywodzący się z sandomierskiej szlachty herbu Nieczuja zaczynają używać przydomku z Sieleca (de Sielec). Zasadniczo konsekwentnie ich herbem jest Nieczuja, ale nawiązanie poprzez przydomek do szlachty senatorskiej h. Prawdzic spowodowało, że przynajmniej na epitafium w Chodlu pojawia się obok h. Nieczuja także Prawdzic”. Kilkakrotnie zmieniali genealogiczną tradycję i herb śląscy Reichenbachowie (M. Cetwiński, *Panowie von Reichenbach: problem tożsamości elity śląskiej [w:] idem, Metamorfozy śląskie. Studia źródłoznawcze i historiograficzne*, Częstochowa 2002, s. 223–235). Nie jedyne to prace potwierdzające uwagi A. Małeckiego na temat kreowania tzw. tradycji rodowej.

form kolektywnych” Antoni Małecki sięgnął po ostatni, jak sądził, argument — zawołania⁴³. Wyszedł od stwierdzenia, że zawołania przypisane do herbu nie oddają jego wyglądu. To proklamy miały być, jego zdaniem, pierwotnymi nazwami rodu. Tylko, że żadne źródło z czasów przed upowszechnieniem się u nas herbów o zawołaniach nie wspomina. Najstarsze to *Kronika wielkopolska* i z niej to czerpie Małecki przekonanie, że nazwy rodów — chodzi o „*cognatio* Nałęcz” wspomniane tam pod 1248 r. — używane były już w XIII w.⁴⁴ Rzecz w tym jednak, że kronika ta znana jest wyłącznie z kopii sporządzonych już w czasach znajomości herbów w Polsce. Może więc wiadomość ta — i kilka innych — być już dodatkiem kopistów⁴⁵. Przyjął tu więc Małecki hipotetycznie, że wzmianki te traktują o stosunkach z XIII w. — jak podaje data kronikarska. Całkowitym natomiast domysłem jest już jego pogląd, iż to świadectwo jeszcze starszych stosunków. Domysł ten wsparł przekazem Paprockiego o chłopach we wsiach klasztoru tynieckiego zwołujących się zawołaniem „Starża” — proklumą właścicieli sprzed założenia klasztoru, czyli z pierwszej połowy XI stulecia⁴⁶. Przyjmuje Małecki przekaz ten, nie wnikając w jego wiarygodność. Porzuca tym samym swoją deklarowaną wcześniej niechęć do retrogresji i budowania piętrowych hipotez. Po prostu bardzo mu zależy zarówno na przyjęciu odwieczności samych rodów, jak i ich nazw, jako pochodzących od nazw pierwotnych miejsc osiedlenia. Sądzi zapewne, że wzmocni to jego pogląd o „samorodnym” i tubylczym pojawieniu się polskiej szlachty.

Naczelnym bowiem celem dociekań uczonego było odrzucenie teorii odmiennego etnicznie pochodzenia szlachty i chłopów. Antoni Małecki, jako badacz twórczości Juliusza Słowackiego, spotkał się z nią choćby przy lekturze *Lilli Wenedy*⁴⁷. Była to teoria dość popularna i to nie tylko w poezji. Opowiedział się za nią przecież inny prominentny wówczas uczonego — Franciszek Ksawery Piekosiński. Spór ten, jak pisał Stanisław hrabia Mieroszowski, przybrał formę „ożywionej walki, której celem wyświecić, czy szlachta z miejscowej ludności, współczesnej w czasie się wytworzyła, czy też od zdobywców do kraju przybyłych pochodzi, a wtedy znowu, czy zdobywcy owi byli słowiańskiego, germańskiego lub skandynawskiego rodu”⁴⁸.

Studia heraldyczne nie przekonały Franciszka Piekosińskiego, czołowego zwolennika teorii o wywodzeniu się polskiej szlachty z plemienia zdobywców⁴⁹. Z niedostatków swojej argumentacji zawartej w *Studiach heraldycznych* zdawał też sobie sprawę sam Małecki, skoro wracał do „samorodnej” genezy polskiej szlachty zarówno w obszernym artykule pt. *Ludność wolna w Księżce henrykowskiej*, jak i w książce *Lehici w świetle historycznej krytyki*⁵⁰. *Studia heraldyczne* dały niewątpliwie początek naukowej, wolnej od szlacheckiego snobizmu, heraldyce jako nauce pomocniczej historii społecznej⁵¹. Oprócz wniesienia niewątpliwego wkładu do rozwoju historiografii

⁴³ A. Małecki, *Studia heraldyczne*, t. 1, s. 7–177. Intelktualne tło początków polskiej teorii rodowo-heraldycznej kreśli J. Adamus, *Polska teoria rodowa*, Łódź 1958, s. 147–178.

⁴⁴ A. Małecki, *Studia heraldyczne*, t. 1, s. 11–12.

⁴⁵ Jak np. określenie matki Zbigniewa jako pochodzącej z rodu Prawdziców (MPH s. n., t. 8, s. 25, dopisek to w rękopisie Sędziwoja z Czechła, a więc z XV w.

⁴⁶ A. Małecki, *Studia heraldyczne*, t. 1, s. 151.

⁴⁷ A. Małecki, *Juliusz Słowacki, jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki*, t. 1, Lwów 1881; t. 2, Lwów 1901.

⁴⁸ S. Mieroszowski, *O heraldyce polskiej*, Kraków 1887 (reprint, Łódź b.d.), s. 4 — autor nie zamierza w tym sporze uczestniczyć.

⁴⁹ Wynika z lektury: F. Piekosiński, *Rycerstwo polskie wieków średnich*, t. 1–3, Kraków 1896.

⁵⁰ A. Małecki, *Ludność wolna w Księżce henrykowskiej (odbitka z „Kwartalnika Historycznego” R. VIII, 1894)*, Lwów 1894; idem, *Lehici w świetle historycznej krytyki (reedycja z 1907 r.)*, Oświęcim 2017.

⁵¹ Dalsze wybrane prace ilustrujące rozwój badań heraldycznych: W. Semkowicz, *Uwagi metodyczno-krytyczne nad pochodzeniem i rozsiedleniem rycerstwa polskiego w wiekach średnich*, „Miesięcznik Heraldyczny”, t. 5, 1912, nr 3–4,

stała się też nadto ważkim głosem w toczącej się wówczas dyskusji o przyczynach społecznego rozwarstwienia. Dyskusji wywołanej wzrastającą wówczas siłą polityczną galicyjskiego chłopstwa oraz — wiek XIX to przecież epoka krzepnięcia nacjonalizmów — nabywaniem przez to chłopstwo polskiej świadomości narodowej. Zawsze należy bowiem, stwierdzał Jan Adamus, „patrzyć na naukę historyczną jako na wyraz czasu, w którym powstawała”⁵². Na nurtujące jego współczesnych pytanie, czy chłopcy to lud, czy naród, odpowiadał Małecki jednoznacznie: chłopcy i szlachta są częścią tego samego narodu⁵³. Nie była to odpowiedź obojętna dla świadomości tożsamości narodowej i dla najbliższych dziejów Polski z ogólnonarodowym zrywem 1918 r. włącznie.

Bibliografia załącznikowa

- Adamus J., *O herbie miasta Wilna*, wyd. Z. Rymaszewski, Łódź 1996; *Polska teoria rodowa*, Łódź 1958.
- Antoniewicz M., *Protoplaści książąt Radziwiłłów. Dzieje mitu i meandry historiografii*, Warszawa 2011.
- Bieniak J., *Heraldyka polska przed Długoszem (uwagi problemowe)* [w:] *Sztuka i ideologia XV wieku*, Warszawa 1978, s. 165–210; *Rody rycerskie jako czynnik struktury społecznej w Polsce XIII–XV wieku* [w:] *Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego*, Wrocław 1973, s. 161–200; *Rozmaitość kryteriów badawczych w polskiej genealogii średniowiecznej* [w:] *Genealogia — problemy metodyczne w badaniach nad polskim społeczeństwem średniowiecznym*, red. J. Hertel, Toruń 1982, s. 131–148.
- Borkowski J., *Spis nazwisk szlachty polskiej*, Lwów 1888.
- Boroń P., *Ku pradawnej Słowian wielkości. Fałszywe zabytki runicznego pisma słowiańskiego* [w:] *Falszerstwa i manipulacje w przeszłości i wobec przeszłości*, red. J. Olko, Warszawa 2012, s. 19–38.
- Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1993.
- Cetwiński M., *Chłopcy — lud czy naród? Historia wsi polskiej na przełomie XIX i XX wieku* [w:] idem, *Drogi i bezdroża dziejopisarstwa*, Olsztyn 2017, s. 127–134; *Co daje lepsze korzyści — „stan badań” czy „historia problemu”?*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2018, t. 63, s. 27–33; *Panowie von Reichenbach: problem tożsamości elity śląskiej* [w:] tenże, *Metamorfozy śląskie. Studia źródłoznawcze i historiograficzne*, Częstochowa 2002, s. 223–235.
- Dacka-Górzyńska I., *„Korona Polska” Kaspra Niesieckiego. Pomnik staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego*, Warszawa 2004.
- Górzyński S., *Witostawscy herbu Nieczuja* [w:] *Origines, fontes et narrationes — pośród kręgów poznania historycznego, Prace ofiarowane profesorowi Marcelemu Antoniewiczowi w 65. rocznicę urodzin*, red. M. Cetwiński, M. Janik przy współudziale M. Nity, Częstochowa 2018, s. 279–292.
- Gubrynowicz B., *Antoni Małecki 1821–1913*, Lwów 1920.
- Halecki O., *Antoni Małecki jako badacz dziejów piastowskich*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 28, 1914, nr 1, s. 1–26.
- Jurkiewicz J., *Kreacja przeszłości magnackiego rodu — przykład Ogińskich* [w:] *Origines, fontes et narrationes — pośród kręgów poznania historycznego. Prace ofiarowane Profesorowi Marcelemu Antoniewiczowi w 65. rocznicę urodzin*, Częstochowa 2018, s. 245–269.

s. 41–76; K. Tymieniecki, *Kształtowanie się społeczeństwa średniowiecznego*, t. 2, *Spółczesność Słowian Lechickich (ród i plemię)*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1996, s. 30–133; J. Bieniak, *Rody rycerskie jako czynnik struktury społecznej w Polsce XIII–XV wieku* [w:] *Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego*, Wrocław 1973, s. 161–200; idem, *Heraldyka polska przed Długoszem. (Uwagi problemowe)* [w:] *Sztuka i ideologia XV wieku*, Warszawa 1978, s. 165–210.

⁵² Uwikłania polityczne i społeczne polskiej heraldyki i genealogii wnikliwie rozpatrzył J. Adamus, *Polska teoria rodowa*, Łódź 1958; użyty cytat za: idem, *Ideologia feudalna w Polsce wieku X–XII*, „Studia Wczesnośredniowieczne” 1958, t. 4, s. 109. Zob. też: M. Cetwiński, *Co daje lepsze korzyści — „stan badań” czy „historia problemu”*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2018, t. 63, s. 27–33.

⁵³ Por. M. Cetwiński, *Chłopcy — lud czy naród? Historia wsi polskiej na przełomie XIX i XX wieku* [w:] idem, *Drogi i bezdroża dziejopisarstwa*, Olsztyn 2017, s. 127–134.

- Konarski Sz., *O heraldyce i „heraldycznym” snobizmie*, Warszawa 1992.
- Kowalski F., *Legendy herbowe*, Żytomierz 1862.
- Małecki Antoni, *Lehicy w świetle historycznej krytyki*, Oświęcim 2017; *Ludność wolna w Księżce henrykowskiej (odbitka z „Kwartalnika Historycznego”, R. VIII, 1894)*, Lwów 1894; *Studia heraldyczne*, t. 1–2, Lwów 1890; *Z przeszłości dziejowej pomniejsze pisma*, t. 1–2, Kraków 1897.
- Matuszewski J., *Cham*, Łódź 1991.
- Mieroszowski S., *Kilka słów o heraldyce polskiej*, Kraków 1887 (reprint współczesny b.d.).
- Niesiecki Kasper, *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 1–7, Lipsk 1841–1846.
- Paprocki B., *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858.
- Piekosiński F., *Rycerstwo polskie wieków średnich*, t. 1–3, Kraków 1896.
- Pokora P., *Franciszek Ksawery Piekosiński (1844–1906)* [w:] *Mediewiści*, t. 2, red. J. Strzelczyk, Poznań 2013, s. 127–37.
- Rachuba A., *Wartości informacyjne „Compendium” Wojciecha Wijuka Kojatowicza* [w:] *Origines, fontes et narrationes — wśród kręgów poznania historycznego*, red. M. Cetwiński, M. Janik przy współudziale M. Nity, Częstochowa 2018, s. 149–154.
- Semkowicz W., *Encyklopedia nauk pomocniczych historii*, oprac. B. Wyrozumska, Kraków 1999; *Uwagi metodyczno-krytyczne nad pochodzeniem i rozsiadaniem rycerstwa polskiego w wiekach średnich*, „Miesięcznik Heraldyczny”, t. 5, 1912, nr 3–4, s. 41–76.
- Tymieniecki K., *Kształtowanie się społeczeństwa średniowiecznego*, t. 2, *Spółczesność Słowian Lechickich (ród i plemię)*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1996.

Marek Cetwiński, Antoni Małecki as heraldist. Antoni Małecki, in “Studia Heraldyczne” published in 1890, gave the beginning of scientific study of Polish heraldry and genealogy as an essential part of the history of Polish society of the Middle Ages. He proved that the knight’s coats of arms appeared in Poland since the 13th century in Silesia and in other districts of the country in the next century under the influence of Western culture. He pointed to the unification role of the Old Polish armorials under the influence of which there was a significant reduction of the original number of coats of arms. He showed that the identity of the coat of arms does not necessarily mean the kinship of people using the same symbol. He pointed out that the ideas guiding the selection of knightly symbolism are analogous to those that shaped the emblems of burghers and peasants. He effectively dealt with the old theories preaching the ethnic dissimilarity of the nobility and peasants. In this way, he contributed to the strengthening of Polish national identity as a community embracing not only the descendants of the nobility but also from other stratum of society. He also stated that this property stratification and not alleged „public merits” lay at the foundation of the emergence of the nobility as a privileged state. The history of Poland, thanks mainly to him, ceased to be the history of the nobility itself and became the past of all its inhabitants.

Keywords: Antoni Małecki, Polish heraldry, Polish genealogy, national identity.

